

Weronika Płomin¹
Uniwersytet Gdański

O KSIĘDZU W CZASACH NIEWOLI – BIOGRAFIA I LEGENDA KS. LUDWIKA GABRIELA TRYNKOWSKIEGO

W romantyzmie powstawały – zwłaszcza po klęsce powstania listopadowego – liczne legendy o bohaterach. Jak piszą Maria Janion i Maria Żmigrodzka (1978: 49), ważnym zadaniem stawianym literaturze była ewokacja heroicznej przeszłości narodowej, której domagali się krytycy, a którą publiczność literacka przyjmowała z wielkim entuzjazmem. Literatura, na przekór listopadowej katastrofie, miała upamiętniać zarówno ważne dla Polski wydarzenia, jak i osoby biorące w nich udział – szczególnie zaś te, które poświęciły życie w walce o wolność ojczyzny.

Stworzenie zbiorowego dzieła skupiającego w sobie życiorysy wszystkich „męczenników sprawy polskiej” było postulatem Adama Mickiewicza, zawartym w odezwie do Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu. Poeta namawiał w niej rodaków, by spisywali biografie „wszystkich Polaków, którzy przez cały ciąg wojny o niepodległość, tj. od konfederacji barskiej aż do końca ostatniej rewolucji, za sprawę narodową męczeństwo ponieśli” (Janion, Żmigrodzka 1978: 311). Planu Mickiewicza, który chciał ocalić od zapomnienia życie i czyny postaci zaangażowanych w inicjowanie ruchów wolnościowych, nigdy nie zrealizowano. Sylwetki zasłużonych Polaków nie zostały jednak zapomniane, gdyż stawali się oni bohaterami wielu utworów literackich. Do panteonu owych bohaterów weszły nie tylko znane postaci historyczne (T. Kościuszko, Napoleon, ks. J. Poniatowski, E. Plater, K.J. Ordon)²; znalazło się w nim także miejsce dla zwykłych spiskowców i emisariuszy, którzy nie cieszyli się tak wielką sławą. Autorzy w biografiami zamieszczali często zmyślane fakty z ich życia, prawda historyczna łączyła się więc z fikcją, tworząc nierozzerwalną całość.

Legenda jest bowiem poetyckim przetworzeniem prawdy historycznej. Zygmunt Łempicki w artykule *Podania o bohaterach. Problemy i metody* objaśniał mechanizmy jej powstawania. Proces tworzenia legendy nazwał samoczynnym działaniem umysłu człowieka, który przetwarza wrażenia rzeczywistości za pomocą twórczej syntezy i apercepcji (Łempicki 1996: 94). Oznacza to, że umysł przekształca rzeczywistość spontanicznie, a zmodyfikowane w ten sposób fakty mogą zostać przekazane innym jako obiektywne. Według badacza, zajmującego się teorią heroologii, na podstawie zebranych faktów staramy się wytworzyć opis przebiegu wydarzenia historycznego lub działań postaci historycznej. Aby ów opis był dokładny, odczuwamy potrzebę uzupełnienia istniejących luk (Łempicki 1996: 95). To przemieszanie elementów autentycznych z fikcyjnymi nie przekreśla walorów poznawczych legendy. Przekonuje o tym Marian Plezia we wstępie do *Złotej legendy* Jakuba de Voragine. Badacz pisze, że każda wielka legenda, podobnie jak każda wielkiej miary fikcja literacka, chwytła i utrwala pewną prawdę czasu, do końca niepokrywającą się z prawdą historyczną. Dlatego nie przestaje być cennym odbiciem rzeczywistości, w jakiej powstała. Badacz posłużył się przykładem *Pana Tadeusza* Mickiewicza. Dzieło to składa się w przeważającej części z motywów fikcyjnych, jednakże nie jest przeszkodą, by mogło ono wiernie oddawać nastroje odczuwane przez społeczeństwo polskie w momencie dziejowym, jakim była wiosna 1812 r. (Plezia 1983: 8).

Wśród bohaterów, których wizerunek utrwaliła legenda, znalazł się też ks. Ludwik Gabriel Trynkowski. Mimo że nie był on postacią tak znaną jak chociażby Kościuszko, Poniatowski czy Ordon, wokół jego losów mogła powstać legenda, gdyż – jak piszą Maria Janion i Maria Żmigrodzka (1978: 186) – romantyzm uczynił z bohaterstwa wartość dostępną każdemu, ścierając z niego znamię arystokratyzmu rodowego i czyniąc go tym samym wyznacznikiem arystokratyzmu ducha. Legenda

upamiętniała zwykle ludzi, którzy odegrali wybitną rolę jako twórcy czy przywódcy organizacji konspiracyjnych, jako inicjatorzy działań o doniosłym znaczeniu historycznym. Ale wybierała też czasem zwykłych uczestników ruchu spiskowego, których walka, decyzje ideowa i moralne – najczęściej zaś moment kaźni czy śmierci nabierały znaczenia symbolicznego, czyniły z nich wcielenie heroicznych wartości patriotycznych i uosobienie polskiego losu (Janion, Żmigrodzka 1978: 388).

Bohaterowie angażujący się w działania konspiracyjne poruszali wyobraźnię autorów, którzy uwieczniali ich w swoich utworach³. Taką inspiracją stało się

¹ weronika.plomin@hotmail.com

² O legendach, które narosły w romantyzmie wokół postaci, powstało wiele naukowych artykułów. Zob.: Zakrzewski 1976: 83–105; Bachórz 1973: 17–53; Romanowski 1986: 68–99; Kłak 1986.

³ Romantyczni konspiratorzy byli częstymi bohaterami powstających w dobie romantyzmu utworów, o czym pisze Maria Woźniakiewicz-Dziadosz (1986: 85–105).

życie ks. Trynkowskiego – członka spiskowej organizacji patriotycznej Stowarzyszenie Ludu Polskiego, założonej przez Szymona Konarskiego.

Ks. Ludwik Gabriel Trynkowski urodził się 24 marca 1805 r. w Peleniach w powiecie wiłkomirskim na Litwie. Pobierał nauki w sześcioklasowej szkole w Traskunkach, po której ukończeniu rozpoczął studia na Uniwersytecie w Wilnie i jednocześnie w Diecezjalnym Seminarium Duchownym. Trynkowski obdarzony był talentem oratorskim, który objawił się już w młodości. Będąc diakonem, dał się poznać jako doskonały mówca, czego dowodem jest otrzymana przez niego nominacja na kaznodzieję katedralnego wileńskiego w 1822 r. Niezwykłe zdolności oratorskie Trynkowskiego ks. Tomasz Dobszewicz (1883: 151) opisał następująco:

Wkrótce przecież zaczął dawać się poznać X. Trynkowski. Już jako alumn Seminarium wileńskiego i uczeń uniwersytetu zwrócił on na siebie uwagę. Wziętość jego wzrastała szybko i doszła do najwyższego stopnia. Wnet po ukończeniu kursu nauk został kaznodzieją katedralnym, a wkrótce potem i kanonikiem wileńskim. Uważano go za nadzwyczajne zjawisko, za talent niezrównany; zbiegano się tłumnie dla słuchania jego nauk, o nim tylko mówiono, chciwie poszukiwano jego kazań, suto opłacano jego mowy pogrzebowe. W rzeczy samej kazał on tak zajmująco i z takim uczuciem, że umiał poruszyć najobojętniejszych, wzbudzić i utrzymać uwagę najbardziej znużonego słuchacza. Z nauk jego, rzadko wprawdzie gruntownych, ale zawsze starannie opracowanych i przepelnionych kwiatami retorycznymi, widać było niepospolitą zdolność, gust, uczucie żywe i znajomość serca ludzkiego, ale obok tego w wysłowieniu i gestach nieco przesady i teatralności, a we wszystkim chęć odznaczenia się i przypodobania.

We wspomnieniach osób współczesnych Trynkowskiemu zachował się również opis wyglądu kaznodziei. Wiernych początkowo odstręczała jego ospowata twarz. Z czasem wygląd księdza nabrał znaczenia drugorzędnego, gdyż przestąpiły go jego nadzwyczajne zdolności oratorskie. Michał Malinowski (1907: 97) wspomina:

Z początku trzeba było oswoić się z jego twarzą, która wcale nie była brzydką, ale pokryta rażącymi pryszczami. Później pomoc lekarska cokolwiek mu ją wygładziła. Pozostały jednak ślady płci chropawej i chorobliwej. Ale wdzięk, doniosłość głosu, często prawdziwe uniesienie, styl obrazowy, silny, a często szczytny, ruchy szlachetne, a przytem pełne uczucia, niekiedy nawet gwałtowności, uderzały w tym mówcy.

Ludwik Trynkowski w kilka lat później uzyskał tytuł magistra teologii, dzięki czemu mógł wykładać logikę w seminarium duchownym w Wilnie, a w 1828 r.

został doktorem teologii. Młody i wykształcony kapłan cieszył się powszechnym uznaniem wiernych. Okazywane mu uwielbienie miało jednak na niego negatywny wpływ, o czym pisze Malinowski (1907: 97): „Pochwały, pochlebstwa, zwłaszcza niedowarzonej młodzieży i kobiet, zawróciły głowę ulubionemu kaznodziei. Liczba najrozmaitszych stosunków i znajomości co dzień się powiększała; wielu skompromitowanych politycznie należało do poufałego jego towarzystwa”.

Z biegiem lat pozycja ks. Trynkowskiego jako kaznodziei stale się umacniała. Wygłaszał on wiele płomiennych kazań, które słuchacze doceniali za zręczne posługiwanie się alegoriami i licznymi odwołaniami do Pisma Świętego. Wówczas, jak pisze w swej *Księdze wspomnień* Malinowski (1907: 97), „zachwycające były chwile dla słuchaczy tych kazań. Trynkowski przenikał w głąb duszy mrowiących się w kościele katedralnym a żadnych jego słowa”. Największy rozgłos przyniosło mu kazanie wygłoszone w święto Zesłania Ducha Świętego w 1831 r. – w czasie trwania powstania listopadowego. Dowodem na to są relacje spisane przez Mikołaja Malinowskiego i Adama Honorego Kirkora. Ten ostatni w *Obrazkach litewskich* (Kirkor 1874: 54) pisze, że święto Zesłania Ducha Świętego zbiegło się w czasie z innym wydarzeniem. Wówczas w niedalekiej odległości od Wilna toczyła się bitwa pod Ponarami. Ks. Trynkowski, kończąc tego dnia swoje kazanie, głosem poważnym, pełnym i dźwięcznym wypowiedział dwuznaczne słowa: „powstańcie, powstańcie, powstańcie”, a prawie niedosłyszalnym głosem dodał: „z grzechów waszych. Amen”.

Władze już wcześniej przyglądały się kapłanowi i niepokoiło je to, jak silny wpływ mają na ludzi wygłaszane przez niego kazania, w których duchowny nie powstrzymywał się od nawiązań politycznych, dlatego wydały nakaz aresztowania księdza, co miało nastąpić właśnie po pamiętnej mszy w Zielone Świątki. Według relacji Kirkora (1874: 54) „zbiry czekali tylko, nim zejdzie z ambony”. Trynkowski szczęśliwie uniknął jednak pojmania, gdyż udało mu się wmieszać w tłum i niepostrzeżenie opuścić kościół. Po tym zdarzeniu kapłan przebywał na wsi, gdzie ukrywał się do czasu umorzenia sprawy.

Rok 1832 przyniósł kolejny awans: ks. Trynkowski objął probostwo w parafii w Dyryświatach. W 1836 r. został z kolei proboszczem katedralnym wileńskim. Obejmowanie wyższych stanowisk kościelnych wiązało się również z korzyściami finansowymi. Mikołaj Malinowski (1907: 98) twierdzi, że zwierzchność duchowa nagrodziła Ludwika Trynkowskiego za pracę kaznodziei katedralnego koroną wileńską, co wówczas stanowiło znaczny dochód. Wysoka pozycja, sława oraz wziętość, jaką osiągnął duchowny, zdaniem Tomasza Dobszewicza była wynikiem jego cech osobowości. Posiadał on bowiem wiele zalet, dzięki którym zjednywał sobie rzesze wiernych. Jednakże autor *Wspomnień* zarzuca Trynkowskiemu brak pokory, ujawniający się zwłaszcza w relacjach z przełożonymi, utrudniający mu zachowanie piastowanych stanowisk (Dobszewicz 1883: 157).

Ks. Ludwik Trynkowski korzystał także z innych sposobów pozyskania uznania oraz korzyści finansowych. Wykorzystywał talent oratorski również do wygłaszania mów pogrzebowych, za które był hojnie wynagradzany⁴. Mikołaj Malinowski (1907: 98) pisał z dezaprobatą: „Mowy pogrzebowe opłacały się hojnie, a wkrótce sam Trynkowski wysokie ceny za pracę swoją naznaczał” (Malinowski).

Najbardziej znaną mową pogrzebową była *Mowa na uczenie Jędrzeja Śniadeckiego*, ostatnia wygłoszona przez ks. Trynkowskiego. Zyskała ona tak wielką popularność, że została wydana, a następnie wielokrotnie przedrukowywana. Mowa ta wzbudziła wielkie kontrowersje i stała się przedmiotem sporu między mówcą a bp. Kłagiewiczem, który był oburzony jej treścią. Według Adama Honorego Kirkora (1874: 56) biskup „nie mógł przebaczyć kanonikowi, że starał się uniewinnić Śniadeckiego za niebywanie w kościele, gdyż jak dowodnie przekonywał, w tym samym czasie tylu ludzi ratował i dźwigał ze śmiertelnej pościeli [...]”. Trynkowski, odpowiadając na zarzuty stawiane mu przez biskupa, wystosował do niego pismo, w którym jako usprawiedliwienie postawy Śniadeckiego podał przykład samego biskupa: on również w wyjątkowych sytuacjach łamał trzecie przykazanie Dekalogu, zajmując się pracą i odpisywaniem na naglące listy nawet w pierwszy dzień świąt Zmartwychwstania Pańskiego (Kirkor 1874: 56). Spór, w jaki Trynkowski wszedł z biskupem, miał dla kanonika przykre konsekwencje. W niedługim czasie został on odsunięty od pełnionych przez siebie obowiązków, nie mógł już wygłaszać kazań i mów pogrzebowych, ponieważ, jak pisze Dobszewicz (1883: 158): „X. Trynkowski napaściami i upomnieniami, szedł dalej w zamierzonym kierunku, [...] biskup Kłagiewicz zmuszony był zabronić mu wstępu na ambonę”. Nie mogąc głosić kazań, ks. Trynkowski opuścił Wilno. Dzięki temu wyjazdowi udało się mu uniknąć aresztowań, które w tym czasie nastąpiły. Według legendy, jak pisze Marta Piwińska (1992: 284), nagłe zniknięcie kapłana spowodowane było faktem, iż Moskale mieli napaść na księdza i osadzić go w więzieniu pod zarzutem podburzania ludzi. Mimo że nie była to prawda, badaczka zauważa, że tłumaczenie to doskonale wpisuje się w ówczesną rzeczywistość – Trynkowski naprawdę „burzył” i był niewygodny dla władzy zarówno carskiej, jak i kościelnej.

Rok 1837 wyznacza nowy etap w życiu ks. Ludwika Trynkowskiego. Od tego momentu wydarzenia, które nastąpią w jego życiu, staną się elementem wykreowanej po jego śmierci legendy. W tym bowiem roku kanonik przystąpił do

⁴ Pisanie kazań i krasomówstwo nie było jedynym talentem Trynkowskiego. Ksiądz miał również talent poetycki. Z upodobaniem pisywał wiersze, a także artykuły krytycznoliterackie i filozoficzne. Ks. Trynkowski jest autorem m.in. *Wiersza do J.I. Kraszewskiego z powodu niektórych zdań w pismach jego rzuconych* („Tygodnik Petersburski” 1873, nr 9).

Komitetu Litewskiego – patriotycznej organizacji powstałej w Wilnie, która była związana z obozem Czartoryskich. Cieszący się popularnością ksiądz w niedługim czasie stał się jednym z przywódców tejże organizacji, przygotował dla niej również tekst ślubowania. W środowisku Komitetu Litewskiego zyskał pseudonim inspirowany *Dziadami* Adama Mickiewicza: ksiądz Piotr.

Kolejnym ważnym dla legendowej biografii wydarzeniem stało się przybycie do Wilna emisariusza i spiskowca – Szymona Konarskiego. Ks. Trynkowski, zafascynowany postacią przybyłego, podjął decyzję o przyłączeniu się do nowo powstałej organizacji Stowarzyszenie Ludu Polskiego, na której czele stanął Konarski. Współpraca ta była niebezpieczna, z czego z pewnością kanonik zdawał sobie sprawę.

Najważniejszym celem działalności Szymona Konarskiego i powołanej przez niego organizacji było połączenie wszystkich, działających początkowo na terenie Wołynia i Podola, a następnie w całej Litwie, związków patriotycznych w jedną spiskową organizację. Wyzwolenie spod władzy caratu miało dokonać się dzięki współpracy zwaśnionych warstw społecznych: szlachty i chłopstwa. Zadanie to było niezwykle trudne, gdyż chłopci od dawna pozostawali w konflikcie ze szlachtą (Barszczewska 1976: 140–141). Te trudne relacje dodatkowo komplikowało działanie władz carskich, które gwarantowały utrzymanie przywilejów stanowych⁵. Uczestnikami spisku stali się więc przede wszystkim przedstawiciele zdeklasowanej szlachty, gdyż większość tamtejszych chłopów nie poczuwała się do więzi narodowej z Polakami⁶. Charyzmatyczny spiskowiec Szymon Konarski zjednywał sobie ludzi, którzy przystępowali do Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Zwieńczeniem propagandowej działalności miało być powstanie-rewolucja (zob. Barszczewska 1976: 198–212). Członkowie organizacji gromadzili broń, a także zbierali dane dotyczące topografii, które miały być wykorzystywane do przyszłych działań zbrojnych. Spisek, w który zaangażowane było kilkadziesiąt tysięcy osób, nie uszedł uwadze rządu carskiego (zob. Sawicz 1995: 152). Wkrótce w prasie ukazały się pierwsze listy gończe za Szymonem Konarskim. Tropiono także pozostałych członków, stosując metodę prowokacji. Kilku bliskich współpracowników emisariusza uległo po pojmaniu oraz długich i często brutalnych przesłuchaniach i wyjawilo nazwiska ukrywających się na wolności konarszczyków. Taki los spotkał również kanonika Trynkowskiego.

Ks. Ludwik Trynkowski został pojmany 17 lipca 1838 r. w Druskiennikach, a następnie przewieziono go do Wilna i osadzono w więzieniu, które pierwotnie było klasztorem oo. Bazylianów – tym samym, w którym przebywał Mickiewicz i które stanowiło miejsce akcji III części *Dziadów*, co zostało podkreślone w le-

⁵ Imperium rosyjskie jako państwo feudalne reprezentowało interesy klas żyjących z feudalnego wyzysku chłopów.

⁶ Słowo „Polak” utożsamiane było przez nich ze słowem „szlachcic”.

gendzie Trynkowskiego. Duchownego wielokrotnie przesłuchiowano. Nie przyznawał się do znajomości z Szymonem Konarskim i uczestnictwa w jego spisku. W więzieniu duchowny był prześladowany, „niepokojony dzień i noc, w śnie i na jawie przez zbirów” (Giller 1870: 26), co jak pisze Agaton Giller (1870: 26), zostało obrachowane „na poniżenie go we własnych oczach”. Efektem tych działań był obłąd, w jaki popadł. Słaby charakter księdza – tłumaczył Dobszewicz (1883: 158) – „nie wytrzymał próby, i ten instrument wdzięczny, który swą piękną melodią tak zachwycał i unosił, przyszedł do tak zupełnego rozstroju, że dziwacznie tony swojemi raził wszelkie uczucia moralne i społeczne”. Trynkowski zaczął przyznawać się do faktów kompromitujących go jako kapłana, również do takich, które zdradzały intymne epizody z jego życia. Według Adama Kirkora (1874: 57) były to zmyślane historie, które wykreował niepoczytalny już Trynkowski. W relacji Mikołaja Malinowskiego z aresztowania i pobytu kapłana w więzieniu znajdziemy informację o istnieniu pamiętnika, jaki duchowny prowadził podczas pobytu w więzieniu. Zapiski te miały stanowić dowód niewinności Trynkowskiego, lecz jak pisze Malinowski, przyniosły odwrotny skutek. Pamiętnik spisywany przez kapłana, postrzeganego jako autorytet moralny, dostał się w ręce księcia Trubeckiego, znanego ze swych intryg i niezwyklej brutalności podczas przesłuchań konarszczyków. Notatki, wykorzystane i być może spreparowane przez Trubeckiego, pogrążyły Trynkowskiego w oczach wiernych i współpiskowców:

Z powodu sprawy Konarskiego na nowo pociągnięty do odpowiedzi i uwięziony, upadł na duchu. Na nieszczęście w zebranych papierach znalazło się mnóstwo listów miłosnych od kilku pań znanych wówczas z płochości. Bezwzględność Trubeckiego sprawiła, że i te panie pociągnięto do badań, i wówczas odkryły się obrzydliwości, krzywdzące nie tylko kapłana, ale i młodzieńca najniedoświadczonego, opętanego przez namiętność. Dużo było zgorzeń; dawniejsi wielbiciiele głośno go potępiali, co dochodziło do niego nawet do więzienia. Im naglej sława jego zabrzmiała, im więcej upajał się pochlebstwami, tym go to ciężiej przywalało. Splątały się jego władze umysłowe i w chwilach czy gorączki, czy obłąkania zaczął pisać swoje pamiętniki, mające służyć jako dowód, że nie przeciw rządowi nie przekroczył. Ale wylał tam tyle mętów rozpustnego i splugawionego życia, że to pismo dobiło go pod względem uczciwości obyczajów, a nawet i sumienia. [...] Trubecki, człowiek bezczyny, obwoził po całym mieście pamiętnik Trynkowskiego, chcąc nie tylko na stan katolickiego duchowieństwa, ale nawet na charakter narodowy rzucić najbrudniejszą plamę (Malinowski 1907: 98–99).

Nie istnieją dowody, które jednoznacznie potwierdziłyby prawdziwość zeznań Trynkowskiego. Nie można uważać ich za wiarygodne źródło wiedzy o przeszło-

ści kapłana, gdyż przyznał się on do kompromitujących czynów dopiero, gdy postradał zmysły na skutek poddawania go okrutnym metodom przesłuchania.

Mimo choroby psychicznej ks. Ludwik Trynkowski stanął przed sądem wojuskowym, gdzie postawiono mu zarzut przekazywania pieniędzy Szymonowi Konarskiemu⁷. Ponadto został oskarżony o prowadzenie rozwiązłego życia i negatywny wpływ na studentów Akademii Medyko-Chirurgicznej⁸. Na mocy wyroku, który zatwierdził car Mikołaj I, kanonik został skazany na osiedlenie na Syberii. Najdotkliwszą karą było utracenie przez niego praw stanu. Ks. Trynkowski został przewieziony kibitką do Mińska, gdzie w obecności tłumów, przed kościołem, dokonał się upokarzający go akt pozbawienia święceń. Duchowny za wszelką cenę chciał tego uniknąć; podczas tej dramatycznej dla siebie ceremonii pogorszył się jego stan psychiczny. W momencie zdejmowania sakry – tego, co było najważniejsze dla księdza – po raz kolejny dał wyraz swojej niepoczytalności. Edward Nowakowski (1875: 22) wspomina to: „Gdy został wydany, rząd kazał zdjąć mu sakrę. Podjął się tej czynności biskup Lipski. W czasie ceremonii degradacji ksiądz Trynkowski raptownie dostał pomieszania zmysłów; kiedy mu zdejmowano stułę, pochwycił ją i chciał ją zjeść [...]”.

Po zdjęciu sakry były duchowny pod eskortą żandarmów został wywieziony na Syberię. Podczas podróży stawał opór, dlatego związano go i powieszono kibitką. Po dotarciu do Tobolska dalszą drogę odbył pieszo. W Tomsku jego stan pogorszył się do tego stopnia, że przez pewien czas musiał pozostać w szpitalu. 10 grudnia 1839 r. Trynkowski dotarł pieszo do Irkucka, gdzie również trafił do szpitala. Gdy stan zdrowia byłego księdza poprawił się na tyle, by mógł opuścić placówkę, skazańcem zaopiekował się miejscowy proboszcz ks. Haciski, który, jak pisze Agaton Giller (1870: 27), „nie umiał z nim postępować i zbyt czną surowością a nawet kijem chciał go uleczyć z wariacji, której kierunek nie był dla nikogo niebezpieczny”. Autor pamiętnika *Z wygnania...* wspomina, że chory psychicznie Trynkowski uroił sobie, że jest synem Bożym zesłanym do zbawienia ludzkości, czego dowodem miało być jego nazwisko, którego etymologię wywodził od łacińskiego słowa *Trinitas* ‘Trójca Święta’. Według Gillera były kanonik wileński miał pewnego dnia pozapalać wokół siebie świece i zwoływać ludzi, by oddawali mu cześć. Innym razem Trynkowski przyszedł z wizytą do cerkwi, gdzie oburzył się na popów modlących się za cara. Tam, jak pisze Giller (1870: 27), miał wypowiedzieć do nich słowa: „Wszak już raz rozkazałem, żeby się nigdy za cara nie modlono. Nie módlcie się za niego, gdyż będziecie potępieni, ja wam to powiadam!”. Stan psychiczny zesłańca nigdy już nie uległ poprawie. Ze względu na swoją chorobę niemalże do końca życia przebywał w szpitalu,

⁷ Trynkowski, chcąc uniknąć bezpośredniego kontaktu z Szymonem Konarskim, miał przekazywać pieniądze przez pośrednika – swojego sekretarza Stanisława Kozakiewicza.

⁸ Trynkowski był tam wykładowcą filozofii.

a koszt jego pobytu finansowany był przez Podolski Komitet Opieki. Bywały momenty, w których byłemu kanonikowi wracała przytomność umysłu. Miał on wówczas odczuwać zbliżający się koniec życia i przepowiedzieć kolegom – współwygnańcom dzień swojej śmierci (Giller 1870: 28). Ludwik Gabriel Trynkowski zmarł 24 marca 1849 r. Został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Pamięć o ks. Trynkowskim przetrwała dzięki legendom. Marta Piwińska pisze, że miał on do nich szczęście, gdyż narosło ich wiele wokół jego postaci, ale, niestety, nie pomogły mu wejść do kanonu kultury. Według badaczki różne ich wersje świadczą o tym, że był postacią cenioną przez współczesnych. Piwińska (1992: 28) dostrzega wspólny element, łączący legendy księdza – wszystkie chciały widzieć Trynkowskiego jako świętego męczennika, który zakończył swoje życie w chwale, zabity w więzieniu przez Moskali. Najbardziej znana legendowa wersja biografii księdza została przedstawiona przez Michała Chodźkę w utworze „*Szymon Konarski. Poema dramatyczne. Obraz I. Śmierć Xiędza Trynkowskiego*” (1845). Autor uczynił go kluczową postacią utworu. Kapłan nie tylko przypomina postaci Konrada i ks. Piotra z dramatu Mickiewicza, ale także znajduje się w tym samym więzieniu, w którym toczy się akcja III części *Dziadów*. Jak to bywa w legendzie, niektóre elementy życiorysu zostały przemilczane, by inne mogły uzyskać wyższą rangę. Tak również postąpił Chodźko, przedstawiając Trynkowskiego jako kapłana bez skazy. Legenda, która miała odpowiadać na zapotrzebowania zbiorowości, dla której została wykreowana, wybrała najbardziej dramatycznie i wyraziste momenty z życia kapłana. Prawdziwym elementem biografii, wykorzystanym przez autora, był obłąd, w jaki popadł Trynkowski po pojmaniu. Tym skomplikowanym stanom psychicznym kapłana Chodźko nadał doniosłe znaczenie. Szalony kapłan w legendowej biografii staje się prorokiem wieszczącym nadejście czasów ostatecznych dla Polski. Proroctwo to kończy wizja zmartwychwstania ojczyzny. W poemacie dramatycznym Chodźki ks. Trynkowski po wygłoszeniu swojej proroczej wizji umiera. Autor uśmiercił Trynkowskiego – bohatera dramatu, podczas gdy jego rzeczywisty odpowiednik żył jeszcze cztery lata po ukazaniu się drukiem utworu. Jest to przykład legendy wykreowanej za życia jej bohatera. Chodźko z pewnością zastosował taki zabieg celowo, by poddać heroizacji postać kapłana zamieszanego w spisek Konarskiego. Autor dramatu, w którym przedstawił losy pojmanych konarszczyków, nie znał osobiście żadnego z nich. Musiał się więc opierać na informacjach zasłyszanych lub przeczytanych w prasie, które ludzie przekazywali sobie nawzajem, uzupełniając brakujące fragmenty o domysły i konfabulacje. Czytelnicy utworu Chodźki prawdopodobnie uwierzyli, że przedstawiona tam historia śmierci kapłana jest prawdziwa, gdyż niedługo po ukazaniu się drukiem utworu, w krajowej prasie opublikowano sprostowanie zatytułowane: „Trynkowski żyje”.

Rozpowszechnianie się legendy w coraz szerszych kręgach odbiorców nie mogło obejść się bez modyfikacji pierwotnej wersji historii. Im legenda stawała

się popularniejsza, tym bardziej przekształcała autentyczną biografię, uwydatniając najbardziej dramatyczne momenty. Pomijała zaś te, które ukazywały słabość bohatera, co doskonale widać na przykładzie ks. Trynkowskiego. Bohater, dzięki zmitologizowaniu życiorysu, miał stać się wzorcem osobowym dla przyszłych pokoleń. Miał – lecz nie do końca się to udało. Jak pisze Marta Piwińska (1992: 286), Trynkowski miał szansę wejść do narodowego panteonu, lecz jego legenda szybko zgasła, czy też została zduszona. Kapłan nie nadawał się do kanonizacji kościelnej, więc kanonizacja narodowa też nie nastąpiła.

Można zadawać sobie pytanie o znaczenie legendowych biografii bohaterów. Według Janion i Żmigrodzkiej (1978: 388) są one ważnym czynnikiem porzoborowej historii i kultury polskiej. W wykreowanych legendach nie tylko odbijają się dzieje ideologii niepodległościowej i wartości kształtujące etykę obywatelską, ale także ukazują one przemianę mentalności, charakter wzorów osobowych oraz ideałów najwyższe cenionych przez zbiorowość doby romantyzmu.

Bibliografia

- Bachórz J. (1973), *O Emilii Plater i „Śmierci pułkownika” (refleksje sceptyka)*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego” nr 2.
- Barszczewska A. (1976), *Szymon Konarski*, Warszawa.
- Chodźko M. (1845), *Szymon Konarski. Poema dramatyczne. Obraz I. Śmierć Xiędza Trynkowskiego*, Paryż.
- Dobszewicz T.J.E. (1883), *Wspomnienia z czasów, które przeżyłem*, Kraków.
- Giller A. (1870), *Z wygnania*, t. 2., Lwów.
- Janion M., Żmigrodzka M. (1978), *Romantyzm i historia*, Warszawa.
- Kirkor A.H. (1874), *Obrazki litewskie: ze wspomnień Tulacza Sobarri*, Poznań.
- Kłak C. (1986), *Polski Leonidas. Rzecz o legendzie historycznej i literackiej generała Józefa Sowińskiego*, Warszawa.
- Lempicki Z. (1996), *Wybór pism*, t. 2: *Studia z teorii literatury*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa.
- Malinowski M. (1907), *Księga wspomnień*, wyd. J. Tretiak, Kraków.
- Nowakowski E.Z. (1875), *Wspomnienie o duchowieństwie polskim znajdującym się na wygnaniu w Syberii*, w *Tunce*, Kraków.
- Piwińska M. (1992), *Ludwik Trynkowski*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria III, *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 3, red. M. Janion i in., Warszawa.
- Plezia M. (1983), *Wstęp*, w: J. de Voragine, *Złota legenda*, przeł. J. Pleziowa, wyd. 2. zm., Warszawa.
- Romanowski A. (1986), *Prometeusz polski (w 200 rocznicę urodzin Waleriana Łukasińskiego)*, „Znak” nr 383.

Sawicz C. (1995), *Zanim czas pochłonie: północne rubieże Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa.

Woźniakiewicz-Dziadosz M. (1986), *Spiskowiec i emisariusz w literaturze romantycznej*, w: *Style zachowań romantycznych Propozycje i dyskusje sympozjum. Warszawa 6–7 grudnia 1982 r.*, red. M. Janion i M. Żmigrodzka, Warszawa.

Zakrzewski B. (1976), „*Ach, to była dziewica...*”: o Mickiewiczowskiej Platterównie, „*Pamiętnik Literacki*” nr 67, z. 3.

Streszczenie

O księdzu w czasach niewoli – biografia i legenda ks. Ludwika Gabriela Trynkowskiego

Artykuł poświęcony jest biografii ks. Ludwika Gabriela Trynkowskiego – żarliwego kaznodziei, pisarza, filozofa i duchowego przewodnika w czasie powstania listopadowego, a także legendzie, która narastała wokół postaci bohatera za jego życia oraz po śmierci. Legenda księdza została zaprezentowana w kontekście romantyzmu – epoki, która po klęsce powstania listopadowego postawiła sobie za cel upamiętnianie biografii spiskowców i męczenników za ojczyznę.

Słowa kluczowe: Ludwik Gabriel Trynkowski, powstanie listopadowe, bohater, legenda

Summary

Priest in times of captivity – the biography and legend of priest Ludwik Gabriel Trynkowski

The article is dedicated to biography of priest Ludwik Gabriel Trynkowski – ardent preacher, writer, philosopher and spiritual leader during November Uprising and also to a legend, which had been increasing around his person during his life and after his death. Legend of the priest has been introduced in context of romanticism, the period which after defeat in November Uprising had set a goal to commemorate the biographies of conspirators and martyrs for homeland.

Keywords: Ludwik Gabriel Trynkowski, November Uprising, hero, legend